

Ministerialna „ścieżka zdrowia” w Zakładach Tytoniowych

Już od dłuższego czasu związkowcy zakładów przemysłu tytoniowego w naszym kraju prowadzą wspólne rozmowy na tematy nurtujące 12 tysięczną rzeszę pracowników tej branży przemysłowej. Działają wspólnie — i NSZZ „Solidarność” i NSZZ PPT „Tytoniowiec”, wszakże dobro załóg jest ich wspólnym celem. Na śródo-

we spotkanie, zorganizowane w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach przyjechali gremialnie — z Lublina, Łodzi, Grudziądz, Radomia, Łeżajska, Poznania. Po tym spotkaniu wiele sobie obiecywano, zaproszono na nie ministra przemysłu spożywczego i skupu Jana Załęskiego.

Jako pierwszy punkt programu zaproponowano ścieżkę zdrowia czyli wycieczkę

Przemierzamy budynki produkcyjne od góry do dołu i od dołu do góry. Zgrzyty, wę, a tumany kurzu i oparów wstrzymują oddech. W magazynach i oddziale przygotowania tytoniu zapalenie przekracza 2-3 krotnie dopuszczalne normy. Okna tak zaklejane, że chyba nigdy przez nie nie przelecia słońce.

Zdecydowana większość zatrudnionych, to kobiety — blade, zmęczone, obsługują skomplikowane ciągi technologiczne, produkujące i pakujące miliony sztuk papierosów w ciągu godziny. Tu nie ma prawie żadnej fizycznej możliwości ingerowania po czyżynskich zakładach, w proces produkcyjny. O jakości wyrobu decyduje wartość tytoniowej mieszanki, bibułki, dobry klej... Ten

temat będzie także przedmiotem burzliwej dyskusji. Na razie brniemy dalej. Ministerialna ścieżka zdrowia, którą otwiera przewodniczący NSZZ „Solidarność” Zbigniew Stokłosa — wiedzie do naj-

przeróżniejszych zakamarków, które również służą produkcji a już dawno jak pracownicy mówią z przekąsem „mają wartość muzealną”. Do takich

(Dalszy ciąg na str. 5)



Komitet Fabryczny PZPR zawiadamia, że w związku z odbywającym się w dniu 9 bm. Plenum KC PZPR, przesunięty zostaje termin spotkania grupowych partyjnych, sekretarzy OOP, sekretarzy KZ i samodzielnego POP oraz wykładowców szkolenia partyjnego.

Ponownie ustalony termin tego spotkania zostanie podany do wiadomości z odpowiednim wyprzedzeniem.

KOMITET FABRYCZNY PZPR

Realizacja postulatów pod ostrzałem

Już tytułem chcemy scharakteryzować atmosferę i przebieg kolejnych obrad Kolegium Kombinatu HIL. Ich temat zapowiadał raczej spokojne, typowo sprawozdawcze obrady, jakie dobrze znamy w różnych wydaniach z niedawnej przeszłości. Tymczasem rzeczywistość okazała się inna — było wiele polemik, kontrowersyjnych wypowiedzi, dociekliwych pytań o konkretne fakty. A stało się to przede wszystkim za sprawą aktywnego, dobrze przygotowanego udziału w obradach kilkusobowej reprezentacji KRIH NSZZ „Solidarność” z wiceprzewodniczącym kol. E. Petlicem.

Przysłuchując się obradom można z satysfakcją stwierdzić, że nasza załoga posiada przedstawicieli, starających się konsekwentnie i odważnie angażować, w imię spełnienia słusznych żądań i postulatów swych mandatariuszy, tj. ogółu hutników.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Przede wszystkim — praca

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 6 (1256)

6 — 12 II 1981

Cena 1 zł

Rzecz o przywilejach

W ogólnej dyskusji narodowej chciałbym i ja dodać parę słów a mianowicie o przywilejach. Z naszej historii znane są przywileje nadawane przez ówczesnych władców, jakich naśmiał doprowadził do upadku Rzeczypospolitej. Były to przywileje nadawane przez króla — mniejsza o to czy wymuszone czy też z dobrej woli. Ja chciałbym zatrzymać się na przywilejach nadawanych samym sobie.

Byłem ostatnio w sali teatralnej na akademii poświęconej 36 rocznicy wyzwolenia

Krakowa. Frekwencja była duża, gdyż oprócz kombatantów i ich rodzin przybyła młodzież z ZSZ HIL, oraz szkoła Straży Pożarnej. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie widok sali. Wszystkie miejsca były zajęte, a z tyłu i po bokach sali stali kombatanci, żołnierze wszystkich frontów II wojny, wielu z nich właśnie 36 lat temu wyzwalało Warszawę i tysiące innych miejscowości. Wielu było wówczas w wieku tej właśnie młodzieży, która rozparta na krzesłach pa-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oczywiście, że tak! Liczy się przede wszystkim praca, ona jest bowiem podstawą wszystkiego. Ile wypracujemy, tyle mamy do podziału — nikt nam niczego nie ofiaruje za darmo. O tych truizmach piszę tylko dlatego, że w ogniu dyskusji i sporów jakie ogarnęły dziś cały naród zapomniamy co nieco o sprawach nadrzędnych — o codziennym rzetelnym wypełnianiu swych obowiązków zawodowych.

Czas biegnie niesłychanie szybko i oto już mamy pierwszy miesiąc bieżącego roku poza sobą. Pora więc na zastanowienie się jak pracowaliśmy — wspólnie — w tym okresie, jakie szanse wykorzystaliśmy, a jakich nie? Zanim przejdę do wyników, kilka słów o planie produkcyjnym i ekonomicznym, jaki uznaliśmy w hucie za obowiązujący. Wiadomo bowiem, że nie dysponujemy jeszcze planem na cały rok.

JAK POWSTAŁ PLAN NA I KWARTAŁ BR.

Otóż plan, w oparciu o który pracujemy aktualnie, jest planem kwartalnym, opracowanym przy uwzględnieniu realnych możliwości naszego Kombinatu — zaopatrzeniowych, energetycznych itp. W ten sposób ustalone zostały m. in. zadania na styczeń br. Plan pod względem wartości sprzedaży wyrobów i usług określony został w wysokości 2 mld 699 mln złotych. Jak ta wielkość ma się do obowiązującego hucie planu w analogicznym okresie roku ubiegłego? (porównanie to wydaje mi się ważne) Otóż plan tegoroczny był w styczniu o 268 mln złotych niższy od ubiegłorocznego. A wykonanie? Wyniosło 2 mld 900 mln złotych, a więc o 201 mln złotych więcej niż wynosił plan, ale też jednocześnie o 132 mln złotych mniej od wykonania

zadania stycznia 1980 roku. Pracowaliśmy więc nieźle, wykonaliśmy 107,4 proc. przyjętych przez hucę zadań produkcyjnych. Tym samym start do realizacji planu bież. roku możemy uznać za dobry, napawający umiarkowanym optymizmem. Zresztą zobaczymy co będzie dalej.

W WIELU ASORTYMENTACH PRZEKROCZENIA

Najpierw o plusach. Plan wyrobów szamotowych został wykonany w 101,2 proc., a wyrobów zasadowych — w 101,4 proc. Wykonała swe zadania załoga Wielkich Pieców, zrealizowała swój plan miesięczny w 100,2 proc. i dała dodatkowo 9,1 tys. ton surowki. Na pochwałę zasługują stalownicy. Plan stali surowej ogółem został wykonany w 103,3 proc., dodatkowa produkcja wyniosła 28 tys. ton. Plan pieca „tandem” został wykonany w 100,1 proc., plan pieców martenowskich — w 103,1 proc., plan konwerterów — w 104,8 proc., zaś plan stali elektrycznej — w 102,7 proc.

Dobrze i rytmicznie pracowała załoga Wydziału Wlewnic. Wykonała plan stycznia we wlewnicach i osprzęcie hutniczym równo w 100 proc. Nie zawiedli walcownicy z Walcowni Wstępnych: wykonali plan produkcji kęsów w 101,6 proc. (dodatkowa produkcja wyniosła 1,7 tys. ton), a w produkcji kęsów — w 100,1 proc. Równie dobre wyniki uzyskała załoga Walcowni Slabing, wykonała plan miesięczny w 102,3 proc., dostarczyła dodatkowo 4,4 tys. ton slabów.

Wyroby walcowane gotowe wykonane zostały w 102,5 proc., dodatkowa produkcja wyniosła ok. 17 tys. ton. Plan produkcji blachy gorącowalcowanej wykonany został w 101,9 proc., a dodatkowa ilość tej blachy sięga 5 tys. ton. Plan taśmy gorącowalcowanej wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Konkurs PZU rozstrzygnięty

Nasz świąteczno-noworoczny konkurs zorganizowany wspólnie z VI Inspektoratem PZU wywołał duże zainteresowanie Czytelników. Nie był trudny: wystarczyło z obrazków odczytać rodzaj przedstawionych ubezpieczeń i rozwiązanie nadesłać do Redakcji „Głosu”. Mimo wszystko jednak niektórzy napotkali pewne trudności i nie rozwiążali konkursu prawidłowo pobawiając się tym samym zdobycia cennych nagród ufundowanych przez PZU.

W dniu 3 lutego, w lokalu VI Inspektoratu PZU, os. Ogrodowe 17 odbyło się publiczne, komisyjne losowanie nagród. Udział w nim wzięli: dyrektor VI Inspektoratu mgr Teresa Zubel, nacelnik Wydziału Akwizycyjnego p. Jerzy Siupik, przedstawiciel Redakcji GNH red. Jerzy Daneł. Losy ciągnął Jarosław Kubacki — uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie.

Nagrody wylosowali: (pięć bonów premialnych PKO o wartości po 1.000 złotych:

1. Bolesław Bujak — 33-100 Tarnów, ul. Nowy Świat 33/1, 2. Jan Szczepański — wieś Wola Rogowska, 33-272 Dęblin, woj. Tarnów,

3. Waldemar Brzeziński, Kraków Nowa Huta os. Wilowo 36/30,

4. Iwona Kobaka, Kraków — Nowa Huta os. Szkolne 21/4,

5. Maria Ptak — Kraków — Nowa Huta os. Zielone 17/5. Ponadto 10 nagród — bonów premialnych PKO o wartości po 500 złotych wylosowali:

1. Józefa Tychanowicz — 31-049 Kraków ul. Sebastiana 7/22, 2. Małgorzata Janusz — 34-410 Rabka Zdrój, ul. Orkana 18/1, 3. Mieczysław Wojcik — 32-362 Kraków, ul. Winiarskiego 20/103, 4. Maria Hebda — 33-350 Bobowa, wieś Koczanka, woj. Nowy Sącz, 5. Bożena Woźniakiewicz — 30-076 Kraków ul. Zakątek 7/65, 6. Konrad Kubit — 31-318 Kraków Nowa Huta os. Złotego Wieku 34/54, 7. Monika Kraj — 31-313 Kraków, ul. Jaremy 14/51, 8. Kazimierz Owsiak — Kraków Nowa Huta os. Strusia 4/69, 9. Dominika Woźny — 31-524 Kraków, ul. Sirzelecka 19/5, 10. Julia Michalik — 30-102 Kraków ul. Ujejskiego 13/8.

Gratulujemy nagród i informujemy, że po ich odbiór można się zgłaszać począwszy od poniedziałku 9 lutego z wyjątkiem sobót, w VI Inspektoracie PZU w Nowej Hucie, os. Ogrodowe 17, pokój nr 4, w godzinach od 8 do 15 w poniedziałki i czwartki — od 8 do 17. (jd)

opinie

Z ogromną ulgą przyjęliśmy fakt porozumienia w sprawie wolnych sobót, ciężar spadł nam z serca. A przecież przez parę dni czuć było zapach prochu. Tymczasem nam jeszcze brakowało — mawiali niektórzy. Zwyciężył rozsądek, gorące umysły oparowały rozważa. A co było by gdyby stało się inaczej? Lepiej nie mówić. Zastanawia mnie jednak fakt, iż tak długo, ta pozornie niby trudna sprawa, czekała na taki epilog. Czy naczelnik aż sięgał do arsenału po najcięższe środki? Chyba nie. I z tej lekcji także należałoby wyciągnąć wnioski.

Wierzę i wierzę od samego początku, sądząc po faktach płynących z życia, że stać obydwie strony na każdym szczeblu i na każdym kroku — na rozsądek. Ale boję się tych „krawców” tak po jednej jak i drugiej stronie, prących do konfrontacji oczywiście nie poglądów i spojrzeń na sprawę wspólną jaką jest Polska, ale do konfrontacji z pozycji siły. A takich nie brakuje. Wiadomo do czego mogłaby taka konfrontacja doprowadzić kraj i tak już dokumentnie zrujnowany.

Dobrze się dzieje, że dochodzi do zgody w dopuszczeniu „Solidarności” do środków masowego przekazu i wydawania swojego pisma. Do tego czasu, słuchając np. wystąpienia w telewizji ministra Obodowskiego wydawało mi się, że mając tak dobre intencje musi on mieć rację. Ale nie słyszałem tej drugiej strony a więc podświadomie

odczuwałem, że jeśli nie prezentuje się ich racji to ich intencje muszą być niekorzystne dla Polski. Napisałem to w żartobliwym tonie, ale przecież wiadomo że przez całe lata nie stracił nas było na konfrontację poglądów choćby w telewizji czy w prasie. I każdy, kto miał inne zdanie niż ktoś, obojętne na jakim stanowisku, tym samym musiał być wrogiem. Ale tak się dzieło i w życiu codziennym zakładu czy środowiska. Człowiek, który ośmielił się mieć inne zdanie niż prowadzący zebranie albo kierujący dziedziną życia,

Sila zbiorowego myślenia

stawał się podejrzanym, prawie posądzonym o podrywanie systemu socjalistycznego. Stąd choćby w naszym Kombinacie tyłu ludzi odeszło z niego bez żadnej satysfakcji moralnej tylko dlatego, iż mieli inne poglądy niż ich szefowie. Niektórzy całe zawodowe życie byli spychani na margines, niejednokrotnie nawet niszczeni. A przecież byli to ludzie, którzy tak samo kochali Polskę jak i ci na świecznikach, jeśli nie bardziej...

Wierzę, że tak po jednej jak i drugiej stronie są ludzie, którym na sercu leży

narodowy interes. Zaś prezentacji swoich koncepcji rozwiązania nie tylko kryzysu, ale i pchnięcia Polski na drogę szybkiego rozwoju, nie można nikomu zabronić. Na to jednak potrzebne jest imnie niż dotąd spojrzenie, inny sposób rozwiązywania problemów. Jeśli partia coś rozwiązuje, musi to być zdanie każdego członka partii, jeśli załoga, to także wszyscy muszą to zaakceptować. Ale łatwiej było narzucić gotowe mądrości, niż iść twardą i trudną drogą wspólnych poszukiwań.

Jeśli w Kombinacie od pierwszych dni sierpniowych tak wiele sprów rozwiązano, jeśli ta troska uzdrowienia zajeżdżonej na śmierć szkapęta jako jest huta rozwija się pomyślnie, to dlatego, że po jednej i drugiej stronie nie stanęli przeciwnicy ale mądrzy ludzie, którzy wiedzą, że jada na tym samym wózku. Tywarzyszyłem sierpniowym dyskusjom od samych dni sierpniowych i stwierdziłem, że wśród gospodarzy Kombinatu jakim są i ci, których tu postawiono do kierowania jak i wyłonieni przedstawiciele załogi, mogą sobie pogratulować kultury, taktu, troski, nowoczesnego podejmowania polemiki i wniosków zmierzających do szybkiej poprawy. Może zdecydował o tym i ten fakt, że tak naczelnik dyrektor jak i sekretarze Komitetu Fabrycznego, to ludzie nowi na tych stanowiskach. Zwyciężyła więc przede wszystkim rozważa, rozsądek i chęć rozwiązywania tych setek spraw wieloletnich w ciągu całego prawie trzydziestolecia historii huty.

Dziś prowadzącym ten wspólny dialog w interesie nas wszystkich należałoby nie tylko popratulować „aktywność i odwagi, ale i „czyżby aby nigdy z tej drogi dialogu nie zeszli.

ZASTĘPCA

Z zebrania aktywu partyjnego w Walcowni Drobnej

Odpowiedzialność, a nie korzyść

W ubiegłym tygodniu, w wyższych szczeblach organizacji Walcowni Drobnej i zacji, ponieważ właśnie osoby Drotu odbyło się zebranie aktywu partyjnego. Było to jeszcze okres przed zawarciem porozumień a więc pełen napięcia, niepokoju i oczekiwań — dlatego też niezwykle ciekawa dyskusja toczyła się wokół problemów, które tak bardzo nurtują nasze społeczeństwo.

Zebranie rozpoczęła dyskusja nad mającymi się odbyć wyborami do władz partyjnych. W tym punkcie, wypowiedzi były zgodne — wszyscy bowiem domagali się, by kampania wyborcza przeprowadzona w każdej grupie partyjnej. Mówiono, że tylko takie wybory są w stanie zmienić dotychczasowy kształt partii, przywrócić jej należny szacunek i prestiż w społeczeństwie. Twierdzono, że zmiany personalne muszą nastąpić przede wszystkim na

wodnem i powinna być pełniona przez osoby o dużym doświadczeniu i autorytecie, przez określony czas.

Każdy członek partii musi mieć świadomość tego, że przynależność do organizacji, to moralna satysfakcja i odpowiedzialność a nie przywileje i korzyści materialne. Postulowano, by sekretarze POP na terenie Kombinatu byli wybierani spośród pracowników wydziału, bowiem tylko człowiek bezpośrednio związany z miejscem pracy zna problemy załogi i może występować w jej imieniu.

W dalszej części dyskusji nawiązano do niezadowolonych jeszcze rozliczeń wobec osób, którym ówczesna samowładnie i nadużywając władzy dla własnych korzyści materialnych. I tutaj również miała miejsce zgodna opinia, że tylko ujawnienie przestępstw i

ukaranie winnych, może wrócić wiarę w sprawiedliwość i prawdziwą, socjalistyczną demokrację.

W następnym punkcie zebrania została przekazana informacja o pracach nad reformą gospodarczą. Informacja ta wzbudziła duże zainteresowanie. Zebrani wyrazili życzenie, by nad nowymi rozwiązaniami gospodarczymi pracowali wybitni naukowcy, ponieważ tylko wysokokwalifikowani specjaliści mogą zagwarantować powodzenie nowego przedsięwzięcia.

Przysłuchujący się dyskusji sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur przypomniał, że Naczelna Izba Kontroli zakończyła już działalność na terenie Kombinatu i wkrótce będą znane wyniki jej pracy. Następnie zapoznał zebranych z przygotowaniami do IX Nadzwyczajnego Zjazdu. Poinformował o sprawach związanych z kampanią sprawozdawczo-wyborczą w poszczególnych organizacjach wydziałowych i o mających się odbyć spotkaniach m. in. z naczelnikiem dzielnicy i I sekretarzem KK. (AK)

ROZMAITOŚCI

SZUKAJCIE A ZNAJDZIECIE

Jest taki sztyd w Kombinacie HiL — „Szef Zaopatrzenia Inwestycji”. Drugiej tak dziwnej nazwy nie ma jak huta duża i szeroka. Bo i co to właściwie znaczy? Niewtajemniczony zachodził w głowę, potem się w nią drapie i zasięga informacji. Wtedy to okazuje się, że nie jest to osobowo jeden kierownik, a 42 pracowników; w tym 8 kierowników, w tym 2 inżynierów i również w tym 4 etaty fizyczne. Twór ten był pomysłem pełnego racjonalizatora i powstał z uszczuplenia załóg poszczególnych rejonów inwestycyjnych. Nie bardzo wiadomo dla czego jej potrzeby i wygody, bo w praktyce nie okazało się to żadnym usprawnieniem, a wręcz przeciwnie. A więc „Szef Zaopatrzenia” — chyba dział (?) niemalże zadufany w swoim ważniactwie wobec niżej (według własnego tylko mniemania) postawionych a de facto nie taki znowu konieczny. Ot, czysta administracyjna czapka.

Szukamy usprawnień w organizacji pracy, przerostów administracyjnych... Ale szukajmy dobrze; jako że powiedziane jest „szukajcie, a znajdziecie”. Przywróćcie pracownikom IU „Szef Zaopatrzenia Inwestycji” — przeciętnym często ponad normę Rejonom: przywróćcie ich koncepcyjnej konkretnej pracy. (AFe)

GOSPODARZE OD SIEMIU BOLEŚCI

Tym razem warto odnotować fakt zlej gospodarki w Wydziale Ciepłym w naszej hucie. Otóż sprawa jest następująca: do Stacji Odgazowywania Wody przychodzi duża ilość soli, która musi być każdorazowo rozładowywana ręcznie. Jakiś racjonalizator wpadł, mogło by się wydawać na genialny pomysł, aby do rozładowywania tej soli zakupić urządzenie do rozładowywania... zboża lub mąki. Huta (takie urządzenie zakupiła za Francją za ciężkie dewizy, ale nie zdało ono egzaminu. Nie było by w tym nic szczególnego, przecież pomylić się może każdy. Ale skłopot w tym, że urządzenie to stoi od dwóch lat na hali nikomu niepotrzebne i tylko przeszkadza. Pracownicy kilkakrotnie zwracali na to uwagę kierownictwu, ale efekt tych uwag jest taki, że piekielną machinę przepchano na inną halę i na tym koniec.

Czy nie można zupełnie nowo urządzenie sprzedać jakiejś instytucji, która ma trudności z jego nabyciem? Czy tak powinna wyglądać gospodarka?

JERZY MISIASZEK
Korespondent

KOMU NIE WOLNO DZIAŁAĆ SPOŁECZNIE?

Każda placówka kulturalna, mająca spełniać prawidłowo swoją funkcję zgodnie z jej powołaniem, winna prowadzić działalność w oparciu o znajomość środowiska i być z nim w jak najbliższym kontakcie. W tym też celu placówki powołują swoje rady społeczne lub programowe spośród tzw. bywalców, by pełnił on rolę doradców i pośredników pomiędzy placówką i środowiskiem.

Klub Śródpole, placówka funkcjonująca w środowisku hoteli hutniczych, powołała też swoją Społeczną Radę Klubu, w skład której weszło 6 osób, wybranych na zebraniu mieszkańców hoteli we wrześniu 1980 r. Do Rady Klubu weszły osoby mające już pewne doświadczenie w działalności społecznej w hotelach, stąd też faktycznie służą placówce pomocą w planowaniu i w realizacji różnych działań.

Aktywniejsi spośród nich są także inicjatorami niektórych imprez. Między innymi członkowie Rady Klubu zorganizowali turniej szachowy, wycieczkę do zamku w Niepołomicach, gdzie odbyła się impreza o charakterze myśliwskim i impreza dla pensjonariuszek Domu Opieki Społecznej z okazji Dnia Babci, dla których przekazali niebagatelną kwotę.

Aktywność jednego z członków Rady skończyła się jednak bardzo przykro. W dniu 22. I, a więc w dzień po imprezie dla pensjonariuszek, wiceprzewodniczący CSiH (będąc prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym), czekał przed hotelem na powrót z pracy „winowajcy” działalności społecznej i gdy ten wracał (po godz. 22) podbiegł do niego i po słowach: „ja ci dam działalność”, kopnął go dwa razy. Na szczęście nieszkodliwie. Gdyby „winowajca” F. M. człowiek nadzwyczaj spokojny nie uciekł, nie wiadomo czym by się to kopanie skończyło.

Checiał zatem zapytać wiceprzewodniczącego CSiH E. B. kto mu dał prawo decydowania o tym, komu wolno, a komu nie wolno działać społecznie? I czy pozostali członkowie Rady Klubu mogą się czuć bezpiecznie? A może i ja będę musiała chodzić w obstawie?

kierownik Klubu Śródpole
ADELA MANIECKA

Z DZIAŁALNOŚCI ZBoWiD

Posiedzenie Społecznej Rady Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL odbyło się 26 stycznia br. pod przewodnictwem mgr Józefa BUGAJSKIEGO. Sprawozdanie z działalności Muzeum w 1980 r. oraz program pracy na 1981 r. złożył prezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL K. KURAS. Oceny pracy prelegentów — przewodników muzealnych dokonał wiceprezes Zarządu Fabrycznego Andrzej JAWORSKI. Wyniki działalności rocznej Klubu Kombatanta HiL przedstawiła Henryka PODCZASKA. Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos 8 kolegów przyjęto program na I półrocze 1981 r.

W dniu 26 ub. m. gościliśmy w Klubie ZBoWiD HiL delegację Studium Wojskowego oraz KOR Uniwersytetu Jagiellońskiego z piki rez. Janem MAROSZYŃSKIM na czele, która po zwiedzeniu zbiorów muzealnych spotkała się z kombatanami-hutnikami.

Dla uczczenia 36 rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince — kombatanci hutnicy HiL oraz więźniowie polityczni i inwalidzi wojenni Oddz. ZIW w Nowej Hucie zorganizowali wycieczkę do Oświęcimia pod przewodnictwem Tadeusza KUŚNIERZA. Po najwięcej smutnym oświetleniu świata oprowadzali i dzielili się wspomnieniami więźniowie obozów koncentracyjnych Zofia CZYZ, Maria CZACHOR i Mieczysław NIŻNIK.

Tradycyjna zabawa kombatancka odbędzie się 14 lutego br. o godz. 20 w sali Zespołu Pieśni i Tańca DKK. Kartę wstępu dla ZBoWiD-owców do nabycia w Sekretariacie ZBoWiD HiL. JB

Z obrad Kolegium Kombinatu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Trzeba też od razu podkreślić, że z tej konfrontacji kierowniczy aktyw gospodarczy Kombinatu wyszedł „z tarczą”, przede wszystkim dzięki poświęceniu realizacji wniosków i postulatów załogi wielu starań i energii — oczywiście z udziałem szerokiego aktywu społecznego, zwłaszcza związkowego. Dlatego też przewodniczący obradom dyrektor naczelny tow. E. Pustówka mógł z pełnym przekonaniem wyrazić podziękowanie i uznanie kierowniczemu gremium za wykonaną dotychczas pracę.

Nie chcąc nużyć Czytelników danymi (będą one dostarczone do jednostek organizacyjnych) informujemy ogólnie, że zgłoszono 824 wnioski i postulatów, 762 przyjęto do realizacji, zrealizowano (do 31. 12. 80 r.) 636, pozostaje w realizacji 126 wniosków. Zdecydowana większość wniosków dotyczy spraw zatrudnieniowo-placowych i socjalno-bytowych, absorbujących szczególnie kierownictwo i pracowników pionu DL. Również w realizacji wielu wniosków dotyczących spraw organizacyjno-technicznych i zaopatrzenia wiodącą jest dyrekcja Kombinatu. Obciąża ją m. in. energiczne pilotowanie pokąźnego pakietu z tych wniosków, przekazanych władzom centralnym (łącznie z Min. Hutnictwa) i regionalnym.

Dyrektor naczelny, osobiście angażujący się w możliwie pełną realizację słusznych postulatów załogi, zlecił m. in. w trakcie obrad niektóre ważne sprawy o szerszym zasięgu do szczegółowego ich rozpatrzenia w gronie kierownictwa oraz polecił opracowanie szczegółowych harmonogramów realizacji wniosków zgłoszonych do 31. 1. 81 r. (dotychczas jeszcze nie zrealizowanych) w zakładach i wydziałach i założenie specjalnej ksiązki rejestracji nadal zgłaszanych wniosków i postulatów (od 1. 2. 81 r.) a po upływie i kwartału odbędzie się następne rozliczenie z tej działalności.

J. CHOMA



(D. c. n.)

Rzecz o przywilejach

(Dalszy ciąg ze str. 1)

tyżka obójcie na siwie głowy stojących obok kombatanów. Wątpię czy o takim przywileju uczono ich w szkole lub domu, ale podejrzewam, że za mało mówi się im o szacunku dla ludzi starszych, bo przecież 70 proc. byłych kombatanów to ludzie już w wieku powyżej 60 lat.

Jako mali chłopiec przed wojną pamiętam, jakim szacunkiem otaczano społeczeństwem żyjących powstańców z 1863 r. Pamiętam ich jak chodzili w granatowych mundurach po ulicach Warszawy, a spotkani oficerowie oddawali im honory przez salutowanie. Oni też otwierali defilady wojskowe. Ten szacunek do tradycji narodowych zapoczątkował olbrzymim ładunkiem poświęcenia i patriotyzmu wśród naszego pokolenia nazwanego przez historię „pokoleniem Kolumbów”.

Ważny inny przykład. Popatrzmy na rozpartych na siedzeniach tramwajów lub autobusów młodych ludzi, a obok stojących ludzi starszych. Kiedyś widziałem w Wiedniu jadąc tramwajem wywieszki rysunkowe picture takie zachowanie. W naszych środkach komunikacyjnych wywieszane są informacje, ile kosztuje przejazd bez ważnego biletu. Nie spotkałem się nigdy z przypadkiem aby konduktora obchodziło coś więcej jak tylko sprawdzenie biletu.

Niedawno jeden z mistrzów opowiadał mi takie zdarzenie. Pracujący w jego brygadzie

pracownik zjawił się w pracy dopiero po 20 dniach. Nie był to jego pierwszy wyciecz. Naturalnie do tego czasu mistrz dostał polecenie wystawienia opinii, a pracownik został zwolniony. Ze wspomnianym mistrzem kierownictwo przeprowadziło rozmowy telefoniczne takiej treści: „Jest tu u nas kolega, waz pracownik X i waz bezposredni kierownik. Od was zalezey czy przyjmiecie tego pracownika czy nie”. Coś tu nie gra.

Czytałem w „Gazecie Krakowskiej” wypowiedź jednego z doradców ekonomicznych poprzedniej ekipy rządowej, który stwierdził, że przygotowane przez tę ekipę raporty o stanie gospodarki były „perfumowane”. Uważam, że w języku polskim winno to brzmieć, że były fałszowane. Zastanawiam się co mogło przynieść więcej szkody, czy np. sabotaż w jakimś zakładzie czy też taki „naukowy” raport, na podstawie którego w dobrej wierze można było rozbić całą gospodarkę kraju.

W wielu kopalniach węgla dyrekcje wpadły na „genialny” pomysł dosypywania do węgla zmielonego kamienia, przez co i plany wykonywano i wydobyte wzrosło. Jakoś nie słyszałem aby kogoś za to zdjęli ukarać.

Wierzę natomiast, że gdyby nakryto młynarza który dosypuje piasku do ziarna, byłby na pewno pokazowy proces. I znow przywileje...

ANDRZEJ JAWORSKI

Wiadomo, jak trudno dzisiaj kupić naczynia, szklanki, sztućce i tym podobne, potrzebne w kuchni akcesoria. Kierownictwo Kasyna w HiL wie najlepiej — podobnie zresztą jak pozostałe stolówki OZR — ile codziennych kłopotów wynika z braku naczyń.

Tymczasem konsumenci są bestroscy. Nie dość, że zabierają naczynia do pokoi biurowych, to w dodatku ich nie zwracają. To zdjęcie wykonaliśmy na korytarzu w rej. Dz. Zaopatrzenia, budynek „S”, II p. Jak wam nie wstyd, panowie (a może panie?) z biur hut?

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Kol.

CZESŁAWOWI LOTAREWICZOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Zbawidowcy z Zarządu Fabrycznego ZBoWiD oraz z Kole przy ZB

SOLIDARNOŚĆ

Wartownik też człowiek

Na samym początku chciałbym przypisać miłośnikom i innym przedsiębiorstw, którzy posiadają przepustki uprawniające do wejścia na teren Huty, że zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami obowiązkiem każdego wchodzącego lub opuszczającego teren Kombinatu jest bezwzględnie okazanie dokumentów uprawniających do wejścia lub wyjścia tj. przepustki — bez wezwania, a na żądanie wręczyć ów dokument wartownikowi.

Nie dość na tym, że pewna część osób wchodzących lub wychodzących nie okazuje przepustek, to rzucają pod wartownika adresem przeróżne epitetki obraźliwe do słów obelżywych włącznie. Najwięcej do powiedzenia w tym zakresie mają osoby zatrzymane do kontroli teczek aktówek i innego rodzaju toreb, zawiniątek, a także osoby nietrzeźwe lub wskazujące na spożycie alkoholu, wnoszące alkohol lub wynoszące przeróżne przedmioty własności Kombinatu. Poważnie w takim zachowaniu, wioda kierowcy przy-

watnych samochodów osobowych w momencie wezwania ich do otwarcia bagażnika.

W ostatnich dniach doszło nawet do zranienia wartownika pełnego służbę na posterunku przez pracownika Kombinatu będącego w stanie nietrzeźwym. Zastanawiam się nad reakcją takiego pracownika gdyby on usłyszał podobne epitetki pod swoim adresem od stojącego w bramie wartownika. Jedno jest pewne — nie pozwoliliby napewno na takie traktowanie.

Zwracam się tą drogą do wszystkich osób na stanowiskach kierowniczych, instancji partyjnych, związkowych i innych organizacji oraz tych, którzy mają wpływ na wychowanie podległych pracowników o traktowanie wartownika jak naprawde normalnego człowieka, któremu również należy się ludzki szacunek i odrobina kultury ze strony drugich osób.

Przewodniczący Wydziałowej Komisji NSZZ „Solidarność” Strazy Przemysłowej JERZY SKARŁA

okoliczność występowania przed kamerami TVP tzw. „person”:

Z początku porwał mnie śmiech pusty, a potem łitość i trwoga...

Zachodnim środkiem masowej informacji podrzucono kolejne groźne fałszerstwo spreparowane przez amerykańskie służby specjalne. Powołując się na anonimowe źródła szereg pism zamieszcza tam informacje na temat braków w zaopatrzeniu polskiego rynku w wyroby mięsne, tłuszcze i cukier. Szczegółowo opisane są detale dotyczące braku w sklepach monopolowych „żytniej”, „wyborowej” i „stołowej”. Czyż trzeba zapewniać że wszystko to jest kłamstwem od pierwszego do ostatniego słowa, że takich braków nie ma i nigdy nie było! Zapewne jasne jest, że cel tego prowokacyjnego oszczerstwa polega na... etc.

(Gie-Es)

STRAJK NA PODBESKIDZIU TRWA!

„Honorowe sprawy”

Od tygodni cały kraj bulwersuje sytuacja na Podbeskidziu. Wszyscy wiedzą, że zarzuty wysuwane przez tamtejsze społeczeństwo wobec „swojej władzy” są poważne. Nikt nie wie natomiast dokładnie o co strajkującym chodzi. Przyczyna tego leży w kierunkowej informacji, czyni ona więcej szkody niż naga prawda choćby to była prawda najprzykreszszsza. Że tak nie jest nie wina to nas, dziennikarzy.

Stąd więcej refleksji niż faktów. Co bym zrobiła postawiona w stan oskarżenia przez opinię publiczną? Czy odmawiałabym wyjaśnień, nie dopuszczałabym do konfrontacji, odkładała sprawę na później, uciekała się do gróźb pod adresem tych, co wysunęli zarzuty? Czy czułabym się godna dalszego piastowania jakiegokolwiek stanowiska, wynoszącego mnie nad przeciętność, z a n i m te zarzuty nie zostaną odwołane? Czy zarzucałabym milionowi ludzi pomawianie mnie z powodów niechęci osobistych? Czy miałabym odwagę ze swojego „personalnego” powodu narażać wszystkich na ogromne straty społeczne?

Sięgam pamięcią w historię. Tak bywało, że w czasach straszliwej — jak mnie uczono — demoralizacji i deprawacji społeczeństwa w latach 30-tych naszego wieku, gdy jakimś dostojnikiem udowodniono malwersację lub czyny hańbiące, procesów z reguły nie bywało. Honor mu (nawet ten ziemski) na to nie pozwalał. Rozwiązaniem byłoby samobójczy strzał z pistoletu, wymierzony we własną skroń. Krew zmywała hańbiącą plamę ze środowiska, z rodziny jaką osiercał. Teraz codziennie niemal natykam się w gazetach na informacje o ujawnionych nadużyciach popełnianych przez byłych prominentów. „Minister usunięty z partii” — głosi Gazeta Południowa w tytule. Był prezydent naszego miasta pozbawiony woli i le-

gitymacji partyjnej. Czy oni przeżyją ten wstyd? Retoryczne pytanie!

I chyba dlatego, że sprawiedliwość i Tereza zdążyła wolnymi krokami, że ciągle jeszcze więcej mówi się o praworządności i odnowie, niż to widać wokół nas, musimy się solidaryzować w walce ze wszystkimi, którzy chcą oczyścić nasze podwórko.

„Wszyscy ci, którzy wykorzystali swoje stanowiska administracyjno-polityczne dla osobistych korzyści muszą być pociągnięci do odpowiedzialności. Dostyc bezprawia, dostyc oszukiwania społeczeństwa! Wszyscy ci, którzy walczą o sprawiedliwość zawsze będą mogli liczyć na nasze poparcie. Solidarność powstała z krzywdy narodu i nie możemy żyć spokojnie póki jeszcze rachunki krzywdy nie zostały wyrównane, dopóki w kraju nie zapanuje ład i praworządność”.

Tak myślą i mówią hutnicy, tak chyba myślą wszyscy uczciwi ludzie w naszym kraju i wszyscy uczciwi są zdania, że sprawiedliwość jakiej można zaufać, musi działać nie tylko skutecznie lecz także szybko.

ANNA GORAŁD

Komitet Robotniczy Hutników NSZZ „Solidarność” zastrzega, że wszelkie materiały prezentujące stanowisko naszego związku i jego funkcyjnych przedstawicieli, opinie i wnioski w imieniu związku mogą być prezentowane wyłącznie na tej kolumnie. Artykuły prasowe, wypowiedzi i opinie prezentowane poza Kolumną Solidarności są traktowane jako prywatne sądy i opinie podpisanych osób lecz nie reprezentują wówczas te osoby poglądów naszej zbiorowości. Dotyczy to także artykułu Henryka Wartalskiego z numeru 4 „Głosu Nowej Huty” z dnia 23—29 I 1981 r.

PREZYDIUM KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW

SPIĘCIA

W związku z zapoczątkowaną przez rząd akcją zmian niektórych miejscowości w Bieszczadach (Muczne na Kazimierzowo) proponujemy kompleksowe zatwierdzenie sprawy: zamian BIESZCZADY, używać odłąd nazwy BIESIADY!

Najtańsze do dziś akta — lista wyróżnionych w grudniowej akcji na Wybrzeżu. Pilnie poszukuje się iluzjonistów na etaty rzeczników prasowych.

Istnieje projekt wprowadzenia okresowych badań psychiatrycznych dla osób zajmujących kierownicze stanowiska — na wszelki wypadek.

A oto komentarz napisany ileś tam lat temu przez „niejakiego” A. Mickiewicza na

STARE jak NOWE

Nie potrafili wytłumaczyć jak to się dzieje: z jednej strony Polacy są bardzo skorzy do przeprowadzania reform, a z drugiej strony nasze ustawodawstwo i szereg przepisów opiera się na aktach prawnych pamiętających jeszcze czasy sanacji. Potrafimy zmieniać gromady na gminy, likwidować powiaty, dzielić województwa, reorganizować szkolnictwo itd., itp. — a bardzo często brakuje nam inicjatywy (lub ochoty), aby zmieniać to, co zmienił można przy pomocy mniejszego nakładu pracy i zaangażowania ludzi, czasem po prostu — przez wydanie właściwych decyzji, lub zajęcia konsekwentnego stanowiska.

Oglądałam niedawno „czarną serię” krótkometrażowych filmów dokumentalnych, zrealizowanych w latach 1957—59, które nigdy nie były udostępnione szerokiej publiczności. Wszystkie miały jeden wspólny mianownik: mimo upływu ćwierćwiecza nie straciły wiele na swej aktualności. Moją uwagę zaabsorbował w szczególności jeden, pt. „Miejscze zamieszkania” — rok produkcji — 1957. Oto dwa kadry z tego filmu: noc, ulica, oświetlone okno jakiegoś budynku. Do okna podchodzi mężczyzna, puka. Okno się otwiera i młoda kobieta czule wita owego pana. Podaje talerz i pan konsumuje kolację stojąc pod oknem. Kadr następny: również wieczór, ale na planie mamy pokój z kilkoma łózkami, na których leżą (lub śpią) kobiety. Na brzegu jednego łóżka siedzi mężczyzna i delikatnie pochyla się nad swoją partnerką. Gdy już — już ma nastąpić pocałunek — z sąsiedniego łóżka odzywa się wymowne chrząknięcie. Pan opuszcza pokój.

Komentarz spikera: „Państwo zapewne zdziwią się, co to wszystko ma znaczyć. To są normalne, legalne małżeństwa mieszkające w hotelach pracowniczych HiL. Niestety, ze względu na brak hotelu rodzinnego zamieszkuje oddzielnie, a regulamin dla wszystkich jest jednakowy: goście muszą wyjść o 22.00 jeżeli nawet są prawowitymi małżonkami. Mam nadzieję, że wkrótce ta sytuacja się zmieni”.

Co zmieniło się od tamtej pory?

Wiele: nie ma słynnego „Meksyku” i piętrowych łóżek,

jest szereg zmian związanych ze stałym postępem technicznym — ale problem rozdzielonych małżeństw i regulaminów jest ten sam, a także szereg innych, wcale nie mniej istotnych.

Skoro są takie problemy, to ktoś powinien z nimi wystąpić, ktoś inny zatwierdzić. Ale — kto? Indywidualni mieszkańcy? Na pewno nie. Samorząd hotelowy? Jest to już pewne „ciało” społeczne, ale samorząd może najwyżej coś wskórać u kierownika hotelu lub oddziału, — ale czy kierownik oddziału ma możliwość wydania wszystkich decyzji? Niestety nie. Może w imieniu mieszkańców powinien zabierać głos kierownik danego hotelu? Oczywiście powinien i często głos zabiera, pomimo, że w ramach swoich obowiązków służbowych jest już i tak administratorem, magazynierem, wychowawcą, powinien zajmować się kulturą, czynami społecznymi, sportem, w razie potrzeby musi potrafić skontrolować pracę hydraulików, mechaników i elektryków, powinien znać przepisy BHP, przeciwpożarowe, a nawet prowadzić systematyczne szkolenia na ten temat. Być może są geniusze, którzy wiedzą wszystko, ale zapewne tacy nie trafiają na posadki kierowników za 4,5 tys. miesięcznie.

Biorąc jednocześnie pod uwagę fakt, że prawie każde występowanie nawet z najbardziej słusznymi postulatami nie zadawała nigdy w pełni wszystkich zainteresowanych (np. realizacja hotelu rodzinnego w już istniejącym, za każdym razem spotka sprzeciw aktualnie mieszkających tam ludzi) — nie dziwny się więc kierownikom, że może zabierają ten głos mniej niż powinni, oni bowiem na co dzień i tak są narażeni na podpadnięcie nie tylko u swego szefa, ale również mogą się narazić Miejskiej Służbie Porządkowej, Służbom Przeciwpożarowym, SANEPID-owi i właściwie wszystkim czynnikom, jakie tylko są upoważnione do przeprowadzania jakichkolwiek kontroli w PRL.

Inna sprawa: kto jest kompetentny w podejmowaniu nieodwołalnych decyzji? Czasem jest bardzo trudno ustalić, kto może ostatecznie zdecydować o rozwiązaniu faktów wymykających się poza istniejące przepisy i regulaminy. Znany

Kilkanaście godzin trwało zebranie delegatów z poszczególnych wydziałów Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego — wypełnione burliwą dyskusją, obrachunkiem przeszłości i sugestiami co do dalszej działalności NSZZ „Solidarność” w tym zakładzie. W trakcie zebrania odbyły się wybory; wybrano 26-osobową Komisję Zakładową, a następnie przewodniczącego. Został nim wybrany w taj-

nym głosowaniu **JANUSZ KALISZ** — 28-letni pracownik Wydziału Elektrycznego.

(R) **INFORMACJE**

W dniu 30 stycznia odbyły się wybory do Komisji Wydziałowej oraz na delegatów na Konferencję Fabryczną w

Pionie Dyrektora Ekonomicznego. W wyniku tych wyborów w skład Komisji Wydziałowej zostali wybrani Ewa Kolodziej, Ludwik Gierula, Józef Ryszawy, Zbigniew Rösner oraz Edward Piskaldo. W wyniku tajnego głosowania Przewodniczącym Komisji Wydziałowej został Ludwik Gierula. Delegatami na Konferencję Fabryczną zostali **MIECZYSLAW GIL** oraz **LUDWIK GIERULA**.

szereg przypadków nagłych przyjazdów żon wraz z dziećmi, które mają w nosie opuszczenie hotelu przepisowo o 22.00, a mieszkają na „waleta” nawet miesiącami. Znany wypadek, gdy człowiek chory do tego stopnia, że z trudem przebywa drogę z pokoju do łazienki przebywa w hotelu.

Jest jasne, że rozwiązywanie wszelkich problemów, zarówno tych które dotyczą ogółu, jak i tych dotyczących jednostek, powinno następować wspólnie, przez działanie kierownictwa wraz z Centralnym Samorządem Hoteli Pracowniczych.

Większość mieszkańców zdaje sobie sprawę, że w istniejących warunkach należy próbować rozwiązywać pewne problemy nie na miarę potrzeb, ale na miarę aktualnych możliwości. A możliwości są i to już oficjalnie zaaprobowane przez mieszkańców:

— urealnienie regulaminu hotelowego, aby był choć trochę bardziej liberalny (bo w tej chwili trzyma bardziej w ryzach mieszkańców pod pewnymi względami, niż regulamin internatu),

— stworzenie (tam gdzie to jest możliwe) w hotelach pralni na potrzeby mieszkańców: wystarczy przecież zagospodarowanie jednej piwnicy.

— poprawienie warunków dojazdów do pracy, szczególnie mieszkańców Wzgórz Krzesławickich i Grabałowa.

Takimi problemami mogłyby — i powinny — zająć się Centralny Samorząd. Przynajmniej powinien być inicjatorem stawiania pewnych problemów. Powinien, ponieważ to on jest reprezentantem ogółu mieszkańców i w ich interesie powinien występować, ale skoro dla niektórych osób z CSHH ważniejsze są rozgrywki personalne — trudno cokolwiek wymagać.

To są stare problemy, — ale rozwiązywać je trzeba po nowemu, a nie pod szyldem „nowego” — utrzymywać stare zwyczaje.

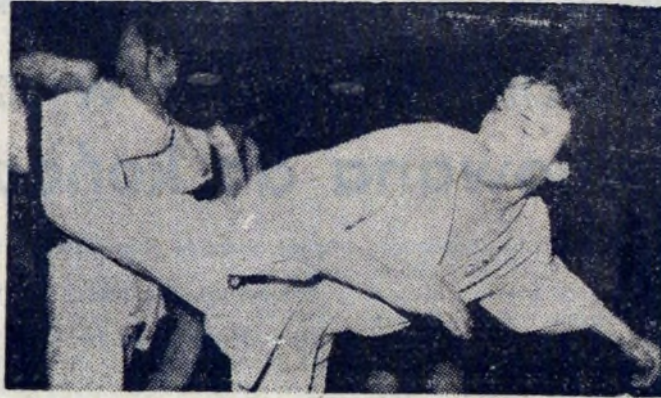
ANNA LUBERADZKA

PS. (Specjalnie dla p. Klosa w związku z notatką w G.N.H. z dn. 23—29 stycznia) — Pani Janu, ja do Pana podwórka nie mam nic, irytuje mnie tylko fakt, że stare metody określa pan jako nowe i odwrotnie. Coś się poplątało. A są w tym, że zabieram głos nie tylko jako kierowniczka hotelu, w którym mieszka p. Pokrywka, ale przede wszystkim jako mieszkanka hotelu pracowniczego HiL. Proszę o tym pamiętać.



Członkowie NSZZ „Solidarność” przy Dyrekcji Ekonomicznej Kombinatu wybrali swoje władze związkowe. Fot. ST. GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH GMM



Przedmiotem zajął, iż znalazłem się w sali gimnastycznej szkoły podstawowej nr 81 w Nowej Hucie w której zastałem około sześćdziesięciu chłopców uprawiających karate. Choć sporo słyszałem o tej dyscyplinie sportu to przecież nigdy nie miałem możliwości przyjrzenia się ćwiczeniom karatekowskim prowadzonym właśnie w naszej dzielnicy.

— Od dawna istnieje wasza sekcja? — zapytuję prowadzącego zajęcia mgr Jana Dyducha.

— Nasza sekcja została założona dopiero w marcu 1980 roku z inicjatywy Zarządu Miedzyszakładowego ZSMP „Budostal” oraz przy wydatnej pomocy dyrekcji szkoły w której ćwiczymy. Członkami sekcji w głównej mierze są uczniowie zawodowych szkół „Budostalu” oraz młodzi pracownicy tego przedsiębiorstwa. Opiekunem i kierownikiem sekcji jest zakochany w tej dyscyplinie sportu kolega Marjan Fielński.

— Czy sekcja cieszy się rzeczywistym zainteresowaniem młodzieży nowohuckiej? —

— Kiedy ogłosiliśmy wpisy zgłosiło się bardzo dużo młodzieży. Mogliśmy przyjąć za ledwie 150 osób wiedząc z góry, że i tak nie wszyscy dysponując właściwymi predyspozycjami w tej dziedzinie. Po kilku miesiącach zostali ci właściwi i na takim poziomie utrzymuje się dzisiejszy stan.

— Skąd ten ciąg młodych do uprawiania tej dziedziny sportu? —

— Wydaje mi się, że karate jest najbardziej dostępną dyscypliną sportu a jednocześnie przynoszącą olbrzymie korzyści fizyczne i duchowe bowiem do ćwiczeń wystarczy tylko kimono i kawałek parkietu. W dzisiejszych warunkach w których człowieka goni stąpy pośpiechu uprawianie karate pozwala przynajmniej na chwilę na oderwanie się od tego nerwowego trybu życia. Ćwiczący w czasie treningów zmuszony jest poddawać się surowej dyscyplinie „dojo”. Sprawdzają się ona do tego, iż każdy z trenujących musi pokonywać poszczególne etapy swoich słabości. W pierwszym okresie treningów to sprawa pokonania barier fizycznych a następnie przełamanie własnych słabości duchowych zmuszających do do-

datkowego wysiłku. Najtrudniejszą barierą do pokonania jest umiejętność przełamania własnego zmęczenia. Stąd ci, którzy nie potrafią pokonać własnych słabości muszą zrezygnować z uprawiania tej sztuki jaką jest karate.

— Dla wielu ludzi nauka karate to umiejętność fachowego azjatyckiego bicia. Czy tak to rzeczywiście wygląda w praktyce? —

— Tak też wydawało się wielu młodym ludziom, którzy zgłosili się do sekcji aby nauczyć się umiejętności bicia. I niestety zawiedli się i musieli odpaść. Bowiem karate jest bardziej szkołą kształtowania charakterów, bardziej sztuką. Karate w dużej mierze opiera się na filozofii buddyjskiej, która głosi m.in. jedność ciała i umysłu czyli to co popularnie mówi się u nas iż „w zdrowym

ciało — zdrowy duch”. Holdując tej zasadzie mniszki buddyjscy, którzy dali początek karate — łączyli olbrzymi wysiłek fizyczny z surową ascezą i kontemplacją filozoficzną. W ten sposób osiągając równowagę ducha i ciała dążyli do doskonałości. W codziennej naszej praktyce oznaczałoby to, iż uprawianie karate w naszych warunkach pomaga nie tylko podnosić tężyznę fizyczną ale także kształtować swój charakter. Zwykle karate w pojęciu ogółu łączy się z piekielnym ciosem który rozwala stos cegieł, dachówek czy innych przedmiotów.

— I co udało się? —

— Tak. Po raz drugi musiałem rozbić, ale już mniejszej grubości warstwę sosnowych desek, w czasie zdawa-

nia egzaminu mistrzowskiego w Polsce.

— Czy czarny pas, który pan nosi jest symbolem stopnia mistrzowskiego? —

— Tak. — **A jak to jest z tymi pasami? —** Każdy uzyskany stopień w karate wiąże się z odpowiednim kolorem pasa. Generalnie dzieła się one na stopnie uczniowskie „kyu” oraz stopnie mistrzowskie „dany”. Stopnie uczniowskie zaczynają się od najniższego czyli białego pasa (osme „kyu”) a kończą się na ciemnobrązowym z dwoma belkami (pierwsze „kyu”). Natomiast mistrzowskie czyli czarne pasy różnią się tylko po ilości złotych belek oznaczających „dany”.

— Kto posiada w Polsce największą ilość złotych belek? —

— Tylko jedna osoba w stylu „kyokushinkai” posiada drugi i tym samym najwyższy stopień. Jest to Andrzej Drewniak. Muszę tu dodać, że w Polsce karate uprawia około 20 tysięcy osób. W tym 12 tysięcy reprezentuje nasz styl obecnie najlepszy w świecie. Jest on bowiem najtrudniejszy i najdoskonalszy.

Dowodem tego jest, iż reprezentanci tego stylu wygrywają bezapelacyjnie z przedstawicielami innych stylów i szkół karate.

— Wiem, że karate jest pańskim hobby, choć zawodowo pracuje pan w innej dziedzinie jako wychowawca młodzieży. Czy obserwując swoich uczniów karate, zauważył pan, że stają się oni lepsi w codziennym życiu i pracy? —

— Rozmawiam często z nauczycielami, którzy uczą moich karatekowskich i przyjemnością dowiaduję się, że moi podopieczni z sekcji osiągają teraz o wiele lepsze wyniki w nauce, że poprawiło się ich zachowanie. Wielu zrezygnowało z palenia papierosów, jak i używania alkoholu. A przecież o to także chodzi. W czym tkwi bowiem istota poprawy? W dużej mierze wiąże się to z tym, że dzięki stałemu wypracowywaniu metod koncentracji i narzucania wewnętrznej dyscypliny pracy i samokontroli, system ten staje się niezwykle pożyteczny w codziennym życiu a więc nauce i pracy zawodowej.

— Jaki będzie los sekcji, którą pan kieruje? —

— Z roku na rok jej członkowie będą podnosili swoje umiejętności techniczne zdobywając kolejne pasy. Muszę jednocześnie powiedzieć, że najbardziej chodzi mi o równomierny rozwój wszystkich a nie zwracanie uwagi na wyniki mistrzowskie. Bowiem już dziś daje się zauważyć w sekcji tworzenie się grupy przyjaciół których łączy wspólna idea. Ale nie znaczy to wcale, że odkryte talenty nie będą miały możliwości dalszego rozwoju. Krakowski klub karate „kyukushinkai”, który niedawno został założony ma na celu wyszukiwanie tych właśnie najzdolniejszych o predyspozycjach do walki sportowej, który stworzy im możliwości dalszego, specjalistycznego kształcenia.

— Czy w obecnej chwili istnieje możliwość wpisania się do pańskiej sekcji? —

— Tylko tych, którzy już gdzieś uczyli się karate a jednocześnie są posiadaczami maksimum żółtego pasa.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę systematycznego rozwoju sekcji.

rozmawiał
MARIAN OLEKSY

KARATE

GAZETA KRAKOWSKA OD NOWA?

Forum dyskusyjne z udziałem:
MACIEJA SZUMOWSKIEGO
DOROTY TERAKOWSKIEJ
ELŻBIETY DZIWIŚ
STEFANA MACIEJEWSKIEGO

Dnia 10. II. godz. 18.30 — Sala imprezowa DKK
Hił ul. Majakowskiego 2

Dokąd pójdziemy?

DEK Hił ul. Majakowskiego 2

7. II. godz. 18.00 Z cyklu SASIEDZKIE WIZYTY od. prezentacji miasta i gminy NIEPOŁOMICE. Występ Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Zagorzanie” i Zespół Orkiestry Dętej „Harmonia” ze Staniatka.

8. II. godz. 18.30 Występ Kabaretu „ZA” z Nowego Sącza z programem „U nas nie do pomyslenia” (wstęp za zaproszenia- mi).

Klub Kuźnia DKK Hił os. Złoty Wiek 14

8. II. godz. 15.00 i 17.00 „Niedziela z Bajką” — bajki filmowe
9. II. godz. 17.00 Dla Seniorów — „Karnawałowy koncert pie- senek w stylu retro” dedykują aktorzy scen krakowskich.

Klub Śródpole os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17A

9. II. godz. 19.00 Występ Kabaretu „ZA” z Nowego Sącza z programem „U nas nie do pomyslenia”
10. II. godz. 17.00 Otwarcie międzyhotelowego turnieju szachowego (rozrywki od 11 do 13. II. o godz. 17.00)

Klub Kombatanta ZBoWiD ZDK Hił os. Górali 23

9. II. godz. 17.00 Występ Kabaretu „ZA” z Nowego Sącza z programem „U nas nie do pomyslenia”
13. II. godz. 17.30 Spotkanie „Leśnych Żołnierzy” z Polesia.

W KLUBIE FAMA

6. 02. godz. 18.00 — Recital Johna Portera

7. 02. godz. 19.00 — Klub Nocny

8. 02. godz. 19.00 — Dyskoteka

9. 02. godz. 19.00 — Jazz Club — koncert: grupa SUPPORT I grupa Roberta Cudzicha

10. 02. godz. 19.00 — Koncert zespołu „POD BUDA” godz. 20.00 — Klub Publicystyczny

11. 02. godz. 19.00 — Nowohucki Klub Literacki — wieczór autorski Jerzego Sitarza

12. 02. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Pasja wg Mateusza” — reż. L. Zafranović — Jugosławia — dramat obyczajowy „Zbrodnia w klubie tenisowym” — reż. F. Rossetti — Włochy — dramat sensacyjny godz. 20.00 — Piwnica Jazzowa — Bill Harper Quintet na Jazz Jamboree '80 — prezentacja nagrań

NA EKRAKACH

Wojenny fajerwerk

Na ekranach krakowskich kin cieszy się nieślubnym powodzeniem szerokiej publiczności amerykański film pt. „Parszywa dwunastka”. Film należy do grupy sensacyjnych. Specyficznym motywem, na którym opiera się frapująca akcja, to realizacja prawie niewykonalnego zadania przez garstkę wyspecjalizowanych żołnierzy w okresie II wojny światowej. Na tej samej zasadzie fascynują np. „Dziata Nawarony”, czy „Tylko dla orłów”.

Tym razem samo wykonanie niebezpiecznej akcji zostaje poprzedzone długim, ale pomysłowym wstępem, bo niezwykłą są też żołnierze, którym zadanie powierzono. W filmach amerykańskich ich warsztat jest zawsze bardzo sprawny, w tym jednak gatunku, podobnie zresztą jak w katastroficznym, powodzenie filmu w dużej mierze zależy od środków przedstawiania i kadrowania. Dlatego „Parszywa dwunastka” to nie tylko atrakcyjna fabuła, ale świetne zdjęcia, dynamiczny montaż dostosowany do rytmu wydarzeń i masę innych jeszcze wizualnych pomysłów.

Również charakterystyczna jest obsada filmu. Rój się w niej od gwiazd i sław ekranowych wśród których świetna kreacją wyróżnia się Lee Marvin w roli głównej — dowódcy niezwyklej grupy żołnierzy.

„Parszywa dwunastka” mimo wszystkich cech jakie powinien posiadać film sensacyjny, nie jest przedstawicielem najwyższego lotu. Jedyne oryginalne zakończenie pozostawia gorzką prawdę o naturze władzy i bohaterstwa.

TS

PIĄTEK program I: 15.20 NURT. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Piątek z Pan-kracym”. 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.25 „Podróż do ziarnka kawy” — film dok. 17.40 „Pod jednym dachem” — czechosł. kom. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja Młodych. 19.30 Dziennik 20.10 „Ariekin na szczytach” — widow. balet. 20.50 Listy o gospodarce. 21.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 23.00 Dziennik.

program II: 10.00 „Pod jednym dachem” czechosł. kom. 11.00 Klub Jazzowy. 11.40 „Perypetie wynalazcy” — serial radz. 16.00 J. franc. 16.30 J. ros. 17.05 Kino TDC — „Wielka niebieska kula”. 17.30 Klub Jazzowy 18.10 „Małe kino”. 18.25 „Uzbecka madonna” — film dok. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik 20.15 „Zmierzył nad Dunajem” (4) — film obycz. TV NRD. 21.55 24 godziny. 22.40 „Mówić nie znówić”. 22.45 J. franc.

SOBOTA program I: 6.00 TTR — RTSS — Uprawa roślin 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Telewizja Młodych Kosmonautów. 17.25 „Ambasador

kultury polskiej” — film dok. 18.10 Blisko i daleko. 18.50 Dobranoc. 19.00 Operacja wschodnio-pruska — prog. wojsk. 19.30 Dziennik 20.10 „Dom” (4) 21.45 Dziennik. 22.00 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 23.00 „Trzy pętle” — film krym.

program II: 16.25 Studio sport. 17.45 „Perypetie wynalazcy” (3) — film radz. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik 20.15 Kid Thomas i Preservation Jazz Band. 11.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 22.00 „Radości i troski Dominiki” (3) — serial fran. 23.00 Poeci recytują wiersze — Artur Między- rzeczki.

NIEDZIELA program I: 6.20 Pr. roln. 9.00 Teleranek — w progr. m. in. „Rodzina Lesziewskich”. 10.20 Antena. 10.45 Głęboki świat. „Kobiety z Marra- keszu” — ang. film. dok. 11.40 Dziennik. 12.00 Gdy się powie- działo a... 12.30 Telewizyjny Koncert Zyczeń. 13.15 — 23.50 Tylko w niedzielę. 13.15 Wiersz dla ciebie. 13.20 Miejsca do patrz- enia — Canaletto 81. 13.40 „Przygody Sindbada”. 14.05 Co robić wieczorem w Wołominie? 14.30 Losowanie Dużego Lotka.

PROGRAM TELEWIZJI

14.40 Wyzwolenie Poznania. 15.10 Filmy Charlie Chaplina: „Dyktator” 17.10 Pytania na dziś. 17.30 Musical Canada Express — hiszp. progr. rozr. 18.00 Godzina z Karolem Malcużyńskim. 19.05 Wieczorynka. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Anna Karenina” (3) 21.15 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 22.15 Jajko — kabaret Olgi Lipińskiej. 23.10 Jaki jestem? — Artur Sandauer. 23.45 Wiersz dla ciebie.

program II: 10.20 „Dom” (4) 13.00 Krag a psychozabawa 13.25 Południe fauny i flory. 14.55 Sportowa niedziela. 17.00 Teatr Telewizji — Romain Rolland: „Colas Breugnon”. 18.35 Muzyka lekka, łatwa i przyjemna. 19.30 Dziennik 20.15 Iga Cembryńska i Roman Wilhelm i „Podróżą sentymentalną” 21.05 Twórcy i jego dzieło — Michał Anioł 21.55 „Piotrusia” — fran- cuski film fab.

PONIEDZIAŁEK program I: 16.55 Klinika zdrowego człowie-

ka. 17.15 Czwerej pancerni i pies. 18.10 Progr. publ. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik 20.10 Teatr Telewizji — Michał Saltykow-Szczedr- zyn: „Cienie”. 21.50 Prog. publ. 22.20 Dziennik. 22.35 „Wariacje na temat” progr. rozrywk.

program II: 11.05 „Wariacje na temat” 16.00 J. niem. 16.25 J. ang. 16.55 Studio Bis. 19.00 Kro- nika. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Studio Bis (c.d.).

WTOREK program I: 6.00 TTR. 8.10 Dla szkół. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Telewizyjny Klub Senio- ra. 16.55 Interstudio. 17.25 Dom i my. 17.40 „Struś pedziwiar” — film anim. 18.00 Telewizja Młodych 18.40 Polska Kronika Fil- mowa. 18.50 Dobranoc. 19.00 Lek- karz radzi. 19.15 Film dok. 19.30 Dziennik 20.10 Film fabularny. 21.40 Forum ekonomistów. 22.20 Dziennik. 22.35 Osobowy 19.80 — progr. satyr. 23.00 Telewizja w sprawie miliardów.

program II: 10.05 Interstudio 10.30 Szkiełko i oko. 11.30 Lek- karz radzi. 15.55 J. ang. 16.25 J. niem. 16.50 Sekrety kina. 17.30 Latający Holender. 18.00 Szkieł- ko i oko. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Recital wokalny Helen Donath. 21.10 24 godziny. 21.20 Człowiek i środowisko — progr. publ. 21.50 Bez recept. 22.20 J. ang.

ŚRODA program I: 6.00 TTR 9.00 Dla szkół. 15.00 Telewizja w sprawie miliardów. 15.55 Obiek- tyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Mj- chałki. 16.55 Dzień dobry w krę- gu rodziny. 17.20 Losowanie Ma- łego Lotka i Express Lotka... 17.30 Konfrontacje. 17.55 Tury- styka i wypoczynek. 18.25 Staro- polskie polonczy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dzien- nik 20.10 „Znaki na drodze” pol. film społ.-obycz. 21.55 Trybuna literacka. 22.35 Dziennik. 22.50 Telewizja w sprawie miliardów.

program II: 10.05 Sprawy młodych. 11.45 Staropolskie polo- nocy. 15.25 J. ang. 16.20 Pro- gram morski. 17.20 Sprawy młodych. 19.00 Kronika. 19.30 Dzien- nik 21.10 Ekran reporterów. 20.40 Sensacje z przeszłości. 21.10 24 godziny. 21.20 Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny. 21.30

Teatr wspomnień, 1966 — Jean Anouilh: „Skowronek”. 23.40 J. ang.

CZWARTEK program I: 6.00 TTR 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.20 Turniej zastę- powych. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Czwartek TDC. 17.30 Magazyn motoryzacyjny. 18.00 Patrol. 18.25 Lista przebo- jów książkowych. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik 20.10 „Smiertelny pocałunek” — film krym. 21.50 Pegaz. 22.40 Dziennik. 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

program II: 10.05 Sonda. 10.30 Magazyn motoryzacyjny. 10.55 Kino faktu. 15.55 J. ros. 15.20 J. franc. 17.05 Sylwetki twór- ców — Mieczysław Wejman. 17.40 Między gospodarzem i co dalej? 18.10 Kwadrans z gita- rą. 18.30 Iran — 2 rocznica rewo- lucji. 19.00 Kronika. 19.50 Dziennik 20.10 NURT. 21.40 24 godziny. 21.50 Wieczór filmowy. 23.10 J. ros.

Redakcja nie ponosi odpowie- dzialności za zmiany w progra- mie.

HUMOR I SATYRA



FRASZKI

Nie pomoże Leen Wałęsa jeśli w kraju nie ma mięsa
 Chcesz mieć gazetę w domu? — Bardzo proszę Zaprenumeruj ją wraz z listonoszem!
 Jak ulecysz ojczyznę człowieku jeśli najprostszych brakuje w niej leków.

RYSZARD KOBAKA



Bieg z przeszkodami

Podczas gdy notabie dysponowali niezliczoną liczbą pokoi a nawet komnat, w których kapali od wszelkiego zbytku, zwykła zamiana mieszkania w Nowej Hucie napotyka na przeszkodę, które trudno było by pokonać nawet naszemu mistrzowi Malinowskiemu.

Kobieta, obecnie na rencie II grupy, długoletnia pracownica naszego Kombinatu, zatrudniona na odpowiedzialnym stanowisku produkcyjnym, od lat gnieździ się z dorosłą córką, studentką w pokoju z kuchnią. Wniosek o zamianę mieszkania na większe i położone niżej został pozytywnie zaopiniowany przez główną komisję lokalową w HiL. Uszczęśliwiona petentka udała się do Spółdzielni Mieszaniowej „Hutnik”, gdzie otrzymała informację, że to wszystko za mało. Musi być pismo od prezydenta miasta!

A więc chodzenie od nowa. Zdzieranie włosów i nerwów. Czyli zarządzanie sobie, a życie sobie. Idioteczne przepisy należy wreszcie wyrzucić do kosza. I nie robić gęby cholercy — wyrażnie szeptaliśmy w TV, że każdemu przysługuje jeden pokój. A już chyba szczególnie ludziom chorym i studiującym. Na wystawienie woli ich nie stać!

Pan prezydent ma z pewnością o wiele więcej do roboty, niż wyrażanie zgody na ludzkie warunki życia. Dobrze chociaż, że nie żąda się poprawienia sekretarza generalnego ONZ...

SŁOWNICZEK WSPÓLCZESNY

ROPA Z KARLINA — jedyna śmierzcząca rzecz, która nas wszystkich cieszy.
WIELKA TRUJCA KRAKOWSKA — Huta Skawina, Kombinacj HiL, Bonarka.
ZGRZYTANIE ZĘBAMI — dla niektórych i ono jest zakończeniem spokoju publicznego.

RYSZARD KOBAKA

ILE WAŻY 50 KILOGRAMÓW?

Tytułowe pytanie tylko pozornie jest absurdalne. O tym, że waga 50-kilogramowego worka ziemniaków może być różna, przekonali się mieszkańcy bloku w os. Hutniczym 6, którzy w styczniu otrzymali zamówione wcześniej ziemniaki. Ponieważ worki wydały im się dziwnie chude, postanowili je przeważyć. Okazało się, że waży one przeciętnie po 40 kg, a był i rekordzista, który „odchudził” się, aż o 15 kg. Sądzi-my, że więcej danych na temat owego „wyszczuplenia” worków będą mogli dostarczyć pracownicy OZR. Aby zaś nieco utrudnić im wyjaśnienie sprawy dodajmy jeszcze, że zaistnienie tego faktu zgłosiło nam aż trzech mieszkańców bloku, których nazwiskami dysponujemy. O przypadku raczej więc mówić nie może.

K. GACEK

EPOKOWA PRACA DOKTORSKA

Jeden z byłych pracowników naszej huty moźoli się własnie nad „pracą doktorską” p.t. „Technologia smarowania chleba masłem śniadaniowym”. Niektóre z punktów planu pracy nad tym epokowym dziełem dotyczą takich spraw, jak szacunek dla chleba, sposób roztopiania masła śniadaniowego, przyczyny braku masła kolacyjnego. Nad rewelacyjną pracą zjawia promotorzy z kilku uczelni krakowskich, specjaliści od medycyny, ekonomii, chemii, literatury, technologii i wychowania fizycznego.

Ponieważ praca ma być wkrótce gotowa, prosimy przyzłego doktora o zaproszenie Redakcji na jej obronę. W kon-takcie nie tak często zdarza się praca doktorska tak ściśle związana z życiem.

(UCISZ)



W młodych głowach rodzą się różne pomysły, bywa że mądre — częściej jednak zupełnie głupie. Głupie i w końcowym rozrachunku także niebezpieczne. Właśnie młodą głupotą tłumaczył przed sądem swój występek 18-letni Janusz J.

Chłopak po wielokrotnych ponawianych prośbach uzyskał zgodę rodziców (przede wszystkim ich pieniądze) na uczęszczanie na kurs samochodowy. Państwo J. wy-aszygnowali tych kilka tysięcy traktując wydatek jako prezent dla syna za jego dobre wyniki w nauce i również przy-twoite zachowanie. Wprawdzie pan J. dość długo nie widział sensu aby Janusz posiadał umiejętność prowadzenia wozu choćby z tego względu, że rodzina nie posiadała samochodu — w końcu uległ przekonaniu argumentem syna, że jego kumpel prawa jazdy już ma i on także takie uprawnienie mieć chce koniecz-nie.

Adept samochodowej sztuki uczęszczał pilnie na zajęcia kursowe, pilnie uczył się przepisów aby pozytywnie złożyć koń-coawy egzamin. Janusz J. otrzymał upra-gniomy dokument jednak do pełnego szczęścia — jak to zwykle zresztą bywa — brakowało możliwości popisania się umiejętnościami prowadzenia wozu. Rodziców na samochód stać nie było, samochodu nie posiadał także nikt z bli-ższych krewnych Janusza. Na znajomych liczyć nie mógł, jako że posiadanie wo-

zu młodemu człowiekowi powszechnie u-ważane jest za głupotę. Traf zdarzył, że kumpel naszego ucznia uczęszczał na kurs samochodowy, a Janusz J. jako jego absolwent zaproponował korepety-cje...

Tomaszowi P. propozycja kolegi bardzo przypadła do gustu. W tajemnicy przed

Kronika Sądowa

Na pełny gaz!

ojcem zaprowadził Janusza do garażu, wręczył kluczyki i poprosił o wspólną jazdę.

Plan był prosty i wcale logiczny. Przez ruchliwe ulice miasta „fiat 125p” prowa-dzić miał Janusz J. (posiadał przecież już prawo jazdy), natomiast za miastem rola kierownicy przypadła Tomkowi. Ru-szyli ostro.

Jazda na kursie, to nie to samo co jaz-da samochodowa. Niestety, nasz młody kierowca zapomniał o tej podstawowej

prawdzie, a ponieważ w dodatku ponie-sła go prawdziwie kawalerska fantazja, skutki połączenia miernych umiejętności z brakiem elementarnej samokrytycz-nu mogły być tylko opłakane.

Była to jazda na pełny gaz. Mimo ru-chliwych ulic, mimo obowiązujących w miejscach zabudowanych ograniczeń szyb-kości. Wszystko skończyło się tak szybko, jak szybko się zaczęło. Na jednym z za-krętów Janusz J. nie zapanował nad kie-rownicą i z impetem uderzył w przy-drożną latarnię.

„Fiat” został solidnie pokiereszowany, natomiast młodzi ludzie doznali groźnych urazów. Przewieziono ich na ostry dyżur chirurgiczny. W szpitalu przeprowadzono operacje. Mimo wysiłków lekarzy Janu-szowi J. nie udało się przywrócić pełnej sprawności. Już do końca swojego życia cierpieć będzie na niedowład kończyn dolnych.

Sprawa znalazła się na wokandzie są-dowej gdyż wypadek spowodowany z wyłącznej winy Janusza J. pociągnął za sobą ciężkie obrażenia ciała także Toma-sza P. Sąd analizując tę sprawę uwzględ-nił znakomite opinie Janusza J., jego młody wiek, a także fakt, iż on sam naj-bardziej ucierpiał (wspomniany niedo-wład nóg) i skazał nieodpowiedzialnego kierowcę na karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3.

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

BINA

SWIT godz. 15.00 i 19.00 „Farszywa dwunastka” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 5 do 8 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Ilige-nia” prod. greckiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Sąd doraźny” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, od 13 do 16 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Serpiko” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID od 5 do 13 bm. seanse zamknięte.
 SWIATOWID poranek niedzielny 8 bm. o godz. 13.00 „Powrót różowej pantery” prod. angielskiej, od 12 lat.

SWIATOWID mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 Mistrz kierownicy ujęcia” prod. USA, od 15 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zmory” prod. polskiej, od 18 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kariera na zlecenie” prod. francuskiej, od 18 lat.

SFINKS od 5 do 8 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Chiński Syn-drom” prod. USA, od 15 lat, od 9 do 11 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Aktorzy prowincjonalni” prod. polskiej, od 18 lat, od 13 do 15 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ucieczka na Ateny” prod. angielskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

7 i 8 bm. godz. 19.15 „Krakowiacy i gorale”, 9 bm. teatr nie-czynny, 10 bm. godz. 19.15 „Krakowiacy i gorale” 11 i 12 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”, SCENA NURT 12 bm. godz. 17.00 „Mimika”, 13 bm. godz. 19.15 „Mimika”.

Klub Seniora ZDK HiL os. Na Skarpie 64

10. II. godz. 17.00 Występ Zespołu Dziecięcego KLISZCZACY z Tokarni

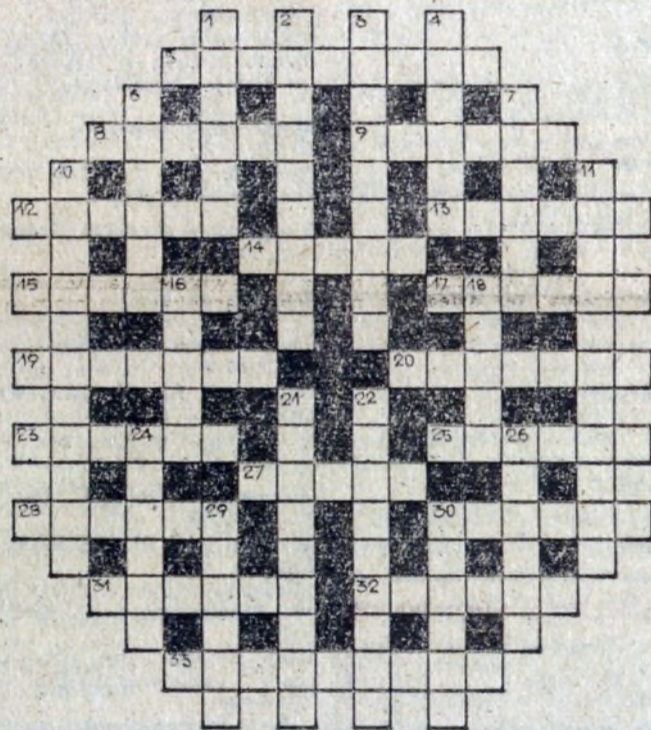
12. II. godz. 17.00 Karnawałowy wieczorek taneczny — prowa-dzi Ewa Stolicman.

Klub Młodych ZSMP ZDK HiL os. Młodości 1

7. II. godz. 11.00 do 14.00 GIELDA PŁYT
 10. II. godz. 18.00 „Zabytki starożytnego Egiptu” — prelekcja ilustrowana przezroczkami. Prowadzenie Elżbieta i Jerzy Polacz-kowie.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY „BUDOWLANYCH” OS. ŻŁOTA JESIEŃ 6. II. godz. 17.00 — Rodzina podstawowym orga-nizmem życia społecznego. prelekcja mgr St. Krawczyka. 9. II. godz. 17.00 Rola organizacji młodzieżowej w odbudowie kraju w latach 1933-56, red. J. Wierczok. 11. II. godz. 17.00 — Urlopy bez-płatne. Ryszard Lijowski.

DOM KULTURY OS. JAGIELLOŃSKIE — 9. II. godz. 19.00 — Impreza artystyczna w wykonaniu artystów scen krakowskich



POZIOMO: 5. Al, 8. wielka broszka, 9. odnowienie, naprawa, 12. mocne ciemne piwo, 13. miała być Niezwycięzona, 14. główne miasto nad nią to Weronia, 15. stolica Kanady, 17. poufale do Mariana, 19. gdy chleba to znaczy iż człowiek przeciętny, 20. ma szczeble, 23. dworzani króla lub magnata, zwłaszcza schlebia-jący dla kariery, 25. wierzchołek góry, 27. krewny ze strony oj-ca, 28. roślina lub zgrzyt, 30. długi przedsiębiorstwa, 31. gwiazda polarna ją wskazuje, 32. właściwie powinno się pisać Voltaire, 33. dekoracje dla tancerzy na balu.

PIONOWO: 1. na zbiór znaczków, 2. dyplomata wysokiej ran-gi, 3. nauka o nowotworach, 4. wraz z kłonicą podtrzymuje dra-binę wozu, 6. ściekowa, 7. naklanianie do czegoś (wspak), 10. autor „Zbrodni i kary”, 11. dział techniki obejmujący wykony-wanie odlewów, 16. góry przenosi, 18. znana rodzina lutników włoskich, 21. wybitnym był Wołodajowski, Skrzetuski, 22. za pieniądze służy pracą, 24. koniec małżeństwa, 26. wybrzyk, wy-skok, 29. łódka saperska, 30. niezależny plac w lesie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 12 bm. nadesła prawidłó-we rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5

POZIOMO: 7. tropik, 9. rakarz, 10. łacha, 11. ściana, 12. uni-kat, 13. detal, 16. bekaś, 18. staja, 19. postawa, 21. szarada, 23. burta, 25. Rodan, 27. Malta, 30. strofa, 31. wianek, 32. rurka, 33. parkan, 34. najady.

PIONOWO: 1. kruczek, 2. opłata, 3. okład, 4. kraul, 5. okwiat, 6. kreacja, 8. ocet, 14. ekstaza, 15. armant, 17. spisa, 18. samar, 20. furtian, 22. lawenda, 24. troska, 26. owacja, 27. Marna, 28. lu-ra, 29. awans.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 4 WYLOSOWALI:

1. Zbigniew Galus 30-303 Kraków ul. Babińskiego 325/26.
2. Helena Szczerbska 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/50.
3. Ryszard Wojtoń 31-207 Kraków ul. Siemaski 44/2.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”
 Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 195-00 wew: 55-61. Adres Redak-cji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Mogło być lepiej!

Na tarczy powróciły koszykarki Hutnika z wyprawy do Łodzi i Pabianic. Porażka z EKS-em była „w planie”, ale w meczu z Włóknierzem liczyliśmy po cichu na obydwu punkty. Niestety, sił dziewczętom starczyło tylko na 30 min. gry.
EKS — Hutnik 80:45 (41:25)
Włóknierz — Hutnik 61:50 (33:34)

Formę koszykarki nie oddaje nawet określenie: „kameleonna”. Trudno doprawdy wytłumaczyć, w jaki sposób dru-

żyna może przegrać z przeciwnikiem różnicą 36 (!) punktów, skoro poprzedniego dnia rozgromiła ten sam zespół rzucając ich o 28 więcej.

Hutnik — Korona 91:63 (42:30) i 62:98 (35:50)

Z jednym srebrnym medalem powróciła do Krakowa reprezentantka Wandy, Jolanta Szatko. B. mistrzyni kraju otrzymała ten krążek za drugie miejsce w grze podwójnej (wraz ze swą partnerką Urbańską).

(ar)

BIENNALE FOTOGRAFII SPORTOWEJ

W zorganizowanym przez Zarząd Dzieln. Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie — Nowej Hucie X BIENNALE FOTOGRAFII SPORTOWO-TURYSTYCZNEJ UCZESTNICZYŁO 204 autorów z Polski, Czechosłowacji, Francji, którzy nadesłali 1854 fotografie. Tematem dziesiątego konkursu było: „Sport, turystyka, człowiek we współczesnym świecie”.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Sport

- Grand prix — Oldrich Danek — za zestaw „Motokros”
- I miejsce — Pavel Cech — za zestaw „Jučo”
- II miejsce — Edmund Kijonka — za zestaw „Rugby”
- III miejsce — L. B. Ferčovič — za zestaw „Upadek” (wszyscy z Czechosłowacji.)
- wyróżnienie — Marek Nelken — Warszawa — za zestaw zdjęć.

Turystyka

- III miejsce — Bogdan Tarsiuk — Lublin — za zestaw „Na szlaku”
- wyróżnienie — Leszek Leś — Jaworzno — za zestaw „Pamięć”

IMPREZY SPORTOWE

- Koszykówka kobiet — I liga
 - 7. II, sobota godz. 18 KS Hutnik — Spójnia Gdańsk
 - 8. II, niedziela godz. 14 Hutnik — Włóknierz Białystok
 - Boks — II liga
 - 8. II, niedziela godz. 10.30 Hutnik — Turów Zgorzelec
- Zawody rozgrywane będą w hali KS Hutnik ul. Igołomska 4.

tyka z Akropolu” Piotr Marski — Gdynia — za zestaw „Żeglownictwo”

Człowiek we współczesnym świecie

- II miejsce — Bogdan Tarsiuk — Lublin — za zestaw zdjęć
- III miejsce — Mieczysław Wronski — Stalowa Wola — za zestaw „W klatce”
- wyróżnienie — Sylwester Godzić — Kielce — za zestaw zdjęć; Mariusz Przygoda — Brzeg — za zestaw „Odbicia”; Paweł Bytnar — Rzeszów — za zestaw „Mała impreza”

Wyróżnienia zespołowe

- Grand Prix — Fotoklub v Ceská Skalica (CSRS)
- I miejsce — Fotoklub Kamienicki Sency (CSRS).

Dyplomy za udział

- Inowrocławski Dom Kultury — Inowrocław
- Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych — Gdynia
- Rzeszowskie Towarzystwo Fotograficzne — Rzeszów
- Amatorski Fotoklub Rakovník — CSRS
- Ustřední Dum Pionýrů Praha — CSRS
- Młodzieżowy Dom Kultury im. W. Broniewskiego — Warszawa
- Klub Fotograficzny przy Liceum Ogólnokształcącym — Jaworzno
- Jury przewodniczył art. fot. Wojciech Smolak — Polski Związek Artystów Fotografików — Kraków.

Wręczenie medali, dyplomów, nagród i otwarcie wystawy nastąpi z końcem marca br. z okazji Inauguracji Dzielnicowych ENI OLIMPIJCYKA.



Bazylea, 1950 rok. Polscy gimnastycy po raz pierwszy od kilkunastu lat uczestniczą w Mistrzostwach Świata. Nikt nie liczył na olśniewające sukcesy. I nagle pęka bomba! Mała znana czarnosłosa zawodniczka z nadmiar energii, Helena uczyniła się klasycznym tańcem, lecz często jednocześnie nagła do sali Sokola próbując sił w ćwiczeniach na przyrządach. I stała się, pokonała sportowy bieżak... Rozpoczęła na serio trenować, ale marzenia o wielkiej karierze rozwiało naderżnięcie okupacyjnej nocy. Wkrótce po wyzwoleniu gimnastyka brała pod rękawicę trenera Tadeusza Daniela zakasała rękawy, uporządkowała salę i na nowo wzięła się do ćwiczeń. Helena, wówczas już dojrzała kobieta, mężatka i matka, wróciła do świata poręczy i równowagi. W 1946 zorganizowano Ogólnopolski Sprawdzian Gimnastyczny. Nikt nie śmiał nazwać tych zawodów Mistrzostwami, lecz było wiadomo, że wystartują najlepsi w kraju. Rakoczy wygrała sprawdzian i trafiła do narodowej kadry. Później był pamiętny wyjazd do Szwajcarii...

Dla HELENY RAKOCZY przygoda z gimnastyką zaczęła się jeszcze w dzieciństwie. Zawsze odznaczała się ogromnym temperamentem, niezwykłą ruchliwością. Po prostu żywe srebro. Rodzice w obawie o całokształt domowych sprzętów postali niesforną dziewczynką do szkoły baletowej. By tam rozładowała nadmiar energii, Helena uczyniła się klasycznym tańcem, lecz często jednocześnie nagła do sali Sokola próbując sił w ćwiczeniach na przyrządach. I stała się, pokonała sportowy bieżak... Rozpoczęła na serio trenować, ale marzenia o wielkiej karierze rozwiało naderżnięcie okupacyjnej nocy. Wkrótce po wyzwoleniu gimnastyka brała pod rękawicę trenera Tadeusza Daniela zakasała rękawy, uporządkowała salę i na nowo wzięła się do ćwiczeń. Helena, wówczas już dojrzała kobieta, mężatka i matka, wróciła do świata poręczy i równowagi. W 1946 zorganizowano Ogólnopolski Sprawdzian Gimnastyczny. Nikt nie śmiał nazwać tych zawodów Mistrzostwami, lecz było wiadomo, że wystartują najlepsi w kraju. Rakoczy wygrała sprawdzian i trafiła do narodowej kadry. Później był pamiętny wyjazd do Szwajcarii...

Przed olimpiadą w Helsinkach trenowała szczególnie solidnie. Była jedną z faworytek i starała się przygotować jak najtrudniejsze układy. I oto zdarzyło się nieszczęście. Wykonując skomplikowaną ewolucję na górnej żerdzi poręczy spadła, doznając przeulekłej i bolesnej kontuzji nadgarstków. Gipsowy opatrunek zdjęto dopiero w wiosce olimpijskiej. Do startu pozostały dwa dni. Ćwiczyła zapamiętałe, ale o odrobieniu kilkutygodniowych zaległości nie mogło być mo-

wy. Silne i sprawne w pełni ręce to dla gimnastyki podstawowy warunek sukcesów. Cudów nie było. Z Finlandii wróciła bez medali. Rakoczy umiała opanować nerwy podczas najpoważniejszych prób. Nigdy nie oglądała występów konkurentek, starała się nie śledzić punktacji, a gdy zgłaszała sędziom gotowość do wykonania ćwiczenia serce nie trzępotało w niej z niepokojem. Podczas Mistrzostw Świata w 1954 roku w Rzymie bała się jednak ogromnie. Trenerzy liczyli, że miejsce w pierwszej dwudziestce będzie dużym osiągnięciem, ale ona koniecznie chciała udowodnić sceptykom iż grad złota sprzed czterech lat nie był dziełem przypadku. Poziom światowej gimnastyki w ciągu tego czasu wzrosł gwałtownie. P. Helena też jednak nie zasypiała gruszek w popiele. Błysnęła dobrą formą, pokazała oryginalny

skich gimnastyczek. Indywidualne ich występy nie wzbudziły medalowego konta ekipy. Nadeszła konkurencja ostatniej szansy: zespołowe ćwiczenia z kółkami. W konkurencji, z której wyklula się dzisiejsza gimnastyka artystyczna, cenne okazało się przygotowanie baletowe Heleny. Szóstka młodych Polek wywalczyła dla naszych barw pod australijskim niebem brąz. Jedyny jak dotąd medal rodzimej żeńskiej gimnastyki. Start w Melbourne nie stał się ukoronowaniem bogatej kariery p. Rakoczy. Z sala gimnastyczna rozbrała jednak nie wzięła. Poświęciła się pracy trenerskiej. Przez kilka lat opiekowała się kadrami narodową i już jako szkoleniowiec uczestniczyła w igrzyskach w Rzymie, Tokio, Moskwie.

W niewielkim krakowskim mieszkaniu p. Rakoczy podziwiam jej sportowe trofea — nieszczęśliwie uszkodzone skórek z UNRRA. Z nich samodzielnie szyły kostiumy. Były czasy... A jakież różnice, w porównaniu do współczesnego sprzętu, w budowie przyrządów! Ćwiczone na poręczach, służących jednocześnie do ogólnowojskowej zaprawy. Po treningu zawodniczek wychodziły poobijane, obolałe, z sinymi pręgami na brzuchach — to efekt uderzeń o sztywne drążki. Twarda odskocznia nie pozwalała marzyć o karkołomnych saltach przy skokach przez konia a na mistrzostwach we Wrocławiu mate do ćwiczeń wolnych zastępowała brezentowa plandeka ułożona wprost na betonowym podłożu. Jedyną osłonką przy natrudyjskich ewolucjach stanowiły ręce trenera (w Polsce jest tak do dziś, ale o tym p. Helena nie chce już mówić; zbyt banalny i oklepany od lat temat). Te nieprzyjemne przyrządy powodowały u zawodniczek bolesne kontuzje i stwarzały barierę psychiczną wyznaczając poziom trudności ćwiczeń. Nie był on, zdaniem mistrzyni, wcale niski... Wspomnienia, fotografie, puchary, medale.

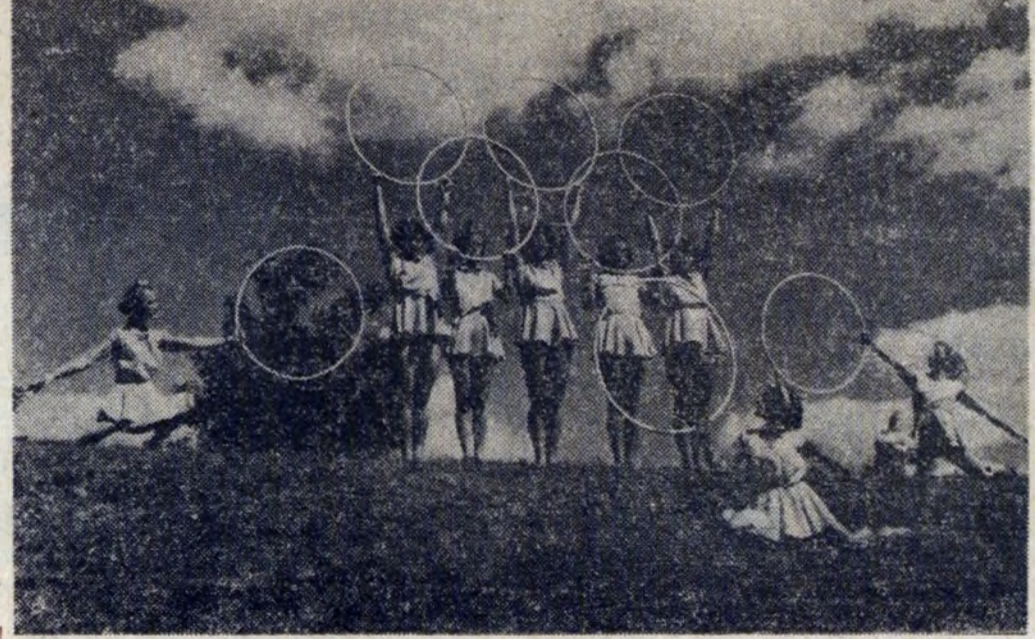
Helena Rakoczy, chociaż cieszy się już wnuczką w licealnym wieku, nadal nie stroni od gimnastycznych ewolucji. Obecnie pomaga Krystynie Georgiew w zajęciach z grupą utalentowanych dziewcząt z sekcji gimnastyki artystycznej nowohuckiego Krakusa. Przewodzi ćwiczenia z akrobatyki. Polubiła te dziewczęta. Przyzwyczaiła się do nich. W ogóle łatwo się przyzwyczaja. Od 28 lat częściej się wciąż u tej samej fryzjerki, ubiera u wciąż tej samej krawcowej. Na co dzień unika rozmyślań o gimnastyce, starannie omija prasowe informacje o zawodach, mistrzostwach, ale gdy znajdzie się wśród ćwiczących dziewcząt, przejeżdżając o równowagę, natychmiast poddaje się czarowi ukochanej dyscypliny. Dyscypliny, której poświęciła tyle lat. Bo sport stał się treścią jej życia i do gimnastycznej sali ciągnie ją, jak sam się śmieje, nieczym „rybę do przynęty”.

ADAM RYMONT

Jak ryba do przynęty...

program i na przekór niedowiarkom przycisnęła z Włoch brązowy medal. Wkrótce po rzymskich mistrzostwach wzięła udział w zawodach, które szczególnie mile wspomina. Impreza odbyła się w Paryżu, a odznaczała tym, że profesjonalnych sędziów zastąpiła publiczność. Każdy z widzów wraz z kartą wstępu otrzymał listę z nazwiskami zawodniczek i krótką instrukcję na temat zasad sędziowania. Sympatyczna zabawa, ale jakże prestiżowa! Rakoczy wygrała w ocenie kibiców parystwie zawodów i to zwycięstwo stawia dziś na równi z największymi sukcesami.

Rok 1956 przyniósł wreszcie upragniony laur olimpijski. A wydawało się, że i w Melbourne w słońcu nie zaświeci dla pol-



TURYSTYKA I REKREACJA

OBRADOWALI PRZEWODNICZY ZAKŁADOWI PTTK

W ub. tygodniu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Przewodników Zakładowych PTTK HIL. Przewodnicy prawie w komplecie zjawili się w Klubie NOT, aby ocenić działalność swego Koła i swęj w nim pracy. Nie było tym razem żadnych zbędnych słów. Nie było trącenia czasu na to co nieistotne. Po gospodarsku radzono jak lepiej spełniać przewodniczące obowiązki, co robić, aby rzeczywiście pogłębiać wiedzę o Kombinacie i o kraju, jak efektywniej działać w przewodniczącym kole.

W latach 1978-80 nasi przewodnicy oprowadzili po hucie 1403 wycieczki krajowe i 418 wycieczek zagranicznych, a więc łącznie 1821 wycieczek z prawie 50.000 uczestnikami. Te liczby świadczą najlepiej, że atrakcyjność huty jako obiektu turystycznego i krajoznawczego wcale znów tak bardzo nie zmalała. Funkcja przewodnictwa jest więc ze społecznego punktu widzenia niesłychanie ważna. Nasze przewodniczące usługi muszą — taka

jest ambicja tego grona ludzi — stać na coraz wyższym poziomie.

W dyskusji dużo mówiono o szkoleniu akcentując konieczność odświeżenia przewodniczących wiadomości o całej hucie. O zdobywaniu wyższych uprawnień. O wycieczkach i wymianie doświadczeń. O dalszych inicjatywach, np. takich jak objęcie patronatem Domu Małego Dziecka w Nowej Hucie. O uzupełnieniu umundurowania przewodniczących. O ściślejszej współpracy z komisjami i klubami Oddziału PTTK HIL. O konieczności szkolenia nowej kadry i aktywizowania całego grona przewodniczących. O dziesiątkach innych jeszcze spraw ważnych dla przewodniczącego grona w hucie.

W wyniku tajnych i demokratycznych wyborów wyłoniony został nowy Zarząd Koła z kol. **Rajmundem Kotulą** jako prezesem na czele, wybrana została Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Dokonano również wyboru delegatów Koła Przewodników Zakładowych na Walny Zjazd Oddziału PTTK HIL.

ZDOBYCIE MOUNT EVERESTU — POLSKA WYPRAWA NARODOWA

Klub Turystyczny Oddziału PTTK HIL zaprasza wszystkich członków i sympatyków w dniu 11 lutego o godz. 18 do „Klubu i turysty” HIL na spotkanie ilustrowane kolorowymi przeżyciami ze znanym alpinistą **Andrzejem Heinrichem**, pt. „Zdobycie Mount Everestu — Polska Wyprawa Narodowa”.

KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ

...prosi swych członków i sympatyków na zebranie sprawozdawcze KTG, które odbędzie się w dniu 16 lutego o godz. 17 w „Klubie Turysty” PTTK HIL. W programie sprawozdanie z działalności KTG, uzupełnienie składu członków, dyskusja i wnioski, wyświetlenie kolorowych przeżyci.

PRZEWODNIK PO OKOLICACH JEZIORA ROŻNOWSKIEGO

Nasz wieloletni aktywista PTTK, wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK HIL, obecnie kierownik Ośrodka Wypoczynkowego HIL „Stalownik” w Bartkowej, kol. **Czesław Gawryłow**, zwraca się za naszym pośrednictwem z następującym apelem do koleżanek i kolegów: „Opracowywany jest przewodnik po okolicy rejonu Jeziora Rożnowskiego z uwzględnieniem historii powstania i działalności Ośrodka Wczasowego „Stalownik” w Bartkowej, woj. Nowy Sącz.

W związku z tym mam prośbę do Załogi Kombinatu HIL o przysyłanie na adres DW „Stalownik” w Bartkowej wspomnień, fotografii, opisu wydarzeń, dokumentów itp. związanych z DW „Stalownik”.

Za przychylność i zrozumienie serdecznie dziękuję! Za nadesłane materiały przewiduję drobne upominki”.

„ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie informuje, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na wycieczkę turystyczną do NRD trasą przez Drezno i Lipsk, która odbędzie się w dniach 23-26 III br. „Orbis” dysponuje również wolnymi miejscami na wycieczkę statkiem „Mazowsze” do Sztokholmu i Helsinek w okresie od 9 do 17 sierpnia br. Zaprasza też do udziału w krótkich wycieczkach do Budapesztu, organizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, w programie m. in. zwiedzanie Bratysławy i Budapesztu oraz okolicznościowy wieczór rozrywkowy w Budapeszcie. Termin imprezy 5-8 III 1981 r.

Ponadto można składać indywidualne zgłoszenia na rezerwację noclegów z wyżywieniem do WRL i Rumunii na dowolny okres pobytu w ciągu całego roku. Zakłady pracy, organizacje masowe itp. mogą składać zamówienia na zorganizowanie wycieczek turystycznych dla swoich pracowników i ich rodzin. „Orbis” w Nowej Hucie posiada jeszcze wolne miejsca na wczasy z kursem na prawo jazdy w Bartkowej i Nowym Sączu w terminie od 18 IIL do 6 IV 1981 r. Jak również wczasy wypoczynkowe (14-dniowe) w Bukowinie i Zakopanem w okresie od 16 II do 31 III br.

Szczegółowych informacji udziela „Orbis” w Nowej Hucie, os. Centrum B, nr 8, tel. 422-31.